

opusdei.org

Wizyta Benedykta XVI w Meksyku i na Kubie

W dniach 23-28 marca Ojciec Święty odbywa pielgrzymkę do dwóch krajów Ameryki Łacińskiej.

26-03-2012

Meksyk: przemówienie powitalne Benedykta XVI

Ekscelencjo Panie Prezydencie
Republiki,

Księża Kardynałowie,

Czcigodni Bracia w biskupstwie i
kapłaństwie,

Szanowni Przedstawiciele Władz,

Umiłowani mieszkańcy Guanajuato i
całego Meksyku,

Bardzo się cieszę, że tu jestem i
dziękuję Bogu, że pozwolił mi spełnić
pragnienie, które od bardzo dawna
nosiłem w moim sercu – by móc
utwierdzić w wierze Lud Boży tego
wielkiego kraju na jego własnej
ziemi. Dobrze znana jest żarliwość
ludu meksykańskiego, okazywana
Następcy Piotra, zawsze obecnego w
jego modlitwie. Mówię to w tym
miejscu, uważanym za geograficzny
środek terytorium meksykańskiego,
które chciał odwiedzić już od czasu
swej pierwszej podróży mój
czcigodny poprzednik,
błogosławiony Jan Paweł II. Nie
mogąc tego uczynić pozostawił
wówczas przesłanie otuchy i
błogosławieństwa, gdy przelatywał

nad jego przestrzenią powietrzną. Dziś jestem szczęśliwy, powtarzając jego słowa na tej ziemi i między wami: Dziękuję za miłość do papieża i za wierność Panu, okazywane przez wiernych z Bajío i Guanajuato – napisał Ojciec Święty w swym orędziu. – Niech Bóg zawsze wam towarzyszy (por. telegram, 30 stycznia 1979).

Serdecznie o tym wspominając dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za gorące przyjęcie i pozdrawiam z szacunkiem Pańską Czcigodną Małżonkę oraz pozostałych przedstawicieli władz, którzy zechcieli zaszczyścić mnie swoją obecnością. Szczególne pozdrowienie kieruję do arcybiskupa León – José Guadalupe Martina Rábago, jak również do arcybiskupa Tlalnepantla – Carlosa Aguiara Retesa, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Meksykańskiego i Latynoamerykańskiej Rady

Biskupiej. Podczas tej krótkiej wizyty pragnę uścisnąć ręce wszystkich Meksykanów oraz objąć narody i ludy Ameryki Łacińskiej, godnie tu reprezentowane przez tak wielu biskupów właśnie w tym miejscu, w którym majestatyczny pomnik Chrystusa Króla na wzgórzu Cubilete świadczy o zakorzenieniu wiary katolickiej wśród Meksykanów, którzy uciekają się do Niego z prośbą o stałe błogosławieństwo we wszystkich kolejach swego losu.

Meksyk i większość państw Ameryki Łacińskiej, obchodził dwóchsetlecie swej niepodległości lub czynią to w tych latach. Wiele było uroczystości religijnych, aby podziękować Bogu za tę tak ważną i znaczącą chwilę. Tak jak to było na Mszy św. w bazylice św. Piotra w Rzymie w uroczystość Matki Bożej z Guadalupe, przywoływano podczas nich żarliwie Najświętszą Maryję Pannę, która spoglądała ze słodyczą, jak Pan

kocha wszystkich i oddał się za nich, bez wyjątku. Nasza Matka w niebie, w ślad za Nim czuwała nad wiarą swych dzieci również w procesie tworzenia się tych narodów i czyni to nadal dzisiaj w obliczu nowych wyzwań, które są Jej przedstawiane.

Przybywam jako pielgrzym wiary, nadziei i miłości. Pragnę umocnić wierzących w Chrystusa w wierze, wesprzeć ich w niej i zachęcić do jej odnawiania przez słuchanie Słowa Bożego, sakramenty i zgodne z nią życie. W ten sposób będą mogli dzielić ją z innymi jako misjonarze pośród swoich braci i być zaczynelem w społeczeństwie, przyczyniając się do pełnego szacunku i pokojowego współżycia, opartego na nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej przez Boga i o której żadna władza nie ma prawa zapominać ani jej pomniejszać. Godność ta wyraża się w sposób szczególny w

podstawowym prawie do wolności religijnej w jej autentycznym znaczeniu i w jej pełnej integralności.

Jako pielgrzym nadziei mówię wam za św. Pawłem: „...abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei” (1 Tes 4, 13). Zaufanie do Boga daje pewność spotkania Go, otrzymania Jego łaski i na tym opiera się nadzieja tego, kto wierzy.

Wiedząc to, podejmuje On wysiłek przemieniania także obecnych, niedobrych struktur i wydarzeń, które wydają się niezachwiane i nieprzezwyciężalne, pomagając tym, którzy nie znajdują w życiu ani sensu, ani przyszłości. Tak, w sposób rzeczywisty nadzieja zmienia konkretne życie każdego człowieka (por. Spe salvi, 2). Nadzieja wskazuje „niebo nowe i ziemię nową” (Ap 21, 1), starając się, aby już teraz można było dotknąć niektórych jego refleksów. Ponadto, gdy zakorzenia

się ona w narodzie, gdy się dzieli,
rozchodzi się jak światło,
rozpraszające ciemności, które
zaciemniają i dręczą. Ten kraj i ten
kontynent jest wezwany do
przeżywania nadziei w Bogu jako
głębokiego przekonania,
przemieniając ją w nastawienie serca
i w konkretne zobowiązanie do
wspólnego kroczenia ku lepszemu
światu. Jak to już powiedziałem w
Rzymie, „nadal budujcie
niezmordowane społeczeństwo
oparte na rozwijaniu dobra, triumfie
miłości i szerzeniu sprawiedliwości”
(Kazanie w uroczystość Matki Bożej z
Guadalupe, Rzym – 12 grudnia 2011).

Obok wiary i nadziei człowiek
wierzący w Chrystusa i cały Kościół
przeżywa i praktykuje miłość jako
zasadniczy element swego
posłannictwa. W swym pierwszym
rozumieniu miłość „jest przede
wszystkim odpowiedzią na to, co w
konkretnej sytuacji stanowi

bezpośrednią konieczność” (Deus caritas est, 31a), jak wspieranie tych, którzy cierpią głód, nie mają okrycia, są chorzy lub potrzebujący w jakimś aspekcie swego istnienia. Nikt nie jest wykluczony ze względu na swe pochodzenie lub przekonania z tej misji Kościoła, która nie konkuruje z innymi inicjatywami prywatnymi lub publicznymi, wręcz chętnie współpracuje ona z tymi, którzy dążą do tych samych celów. Nie chce też czegokolwiek innego, jak tylko do bezinteresownego i pełnego szacunku czynienia dobra potrzebującemu, któremu często brakuje najbardziej właśnie okazania prawdziwej miłości.

Panie Prezydencie, drodzy przyjaciele! W tych dniach będę usilnie prosił Pana i Matkę Bożą z Guadalupe za ten lud, aby przynosił chlubę otrzymanej wierze i swym najlepszym tradycjom; a zwłaszcza będę się modlił za tych, którzy

najbardziej tego potrzebują,
szczególnie za cierpiących z powodu
dawnych i nowych wrogości,
uprzedzeń i form przemocy. Już
wiem, że jestem w kraju dumnym ze
swej gościnności i pragnącym, aby
nikt nie czuł się obco na jego ziemi.
Wiem to, wiedziałem to już
wcześniej, lecz teraz widzę to i czuję
w samej głębi serca. Ufam z całej
duszy, że czują to również liczni
Meksykanie, żyjący poza swą
ojczyzną, której jednak nigdy nie
zapominają i pragną widzieć, że
wzrasta ona w zgodzie i w
prawdziwym integralnym rozwoju.
Dziękuję bardzo.

Podróż do Meksyku: papieska
homilia w Le

ón

Drodzy bracia i siostry,

Cieszę się, że jestem pośród was i
pragnę serdecznie podziękować

arcybiskupowi Leonu – José Guadalupe Martinowi Rábago za jego miłe słowa powitania. Pozdrawiam episkopat meksykański, jak również Księży Kardynałów i pozostałych obecnych tu Biskupów, zwłaszcza pochodzących z Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Niech moje gorące pozdrowienie dotrze także do towarzyszących nam przedstawicieli władz oraz do wszystkich, którzy zgromadzili się, aby uczestniczyć w tej Mszy świętej pod przewodnictwem Następcy Piotra.

„Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” (Ps 51 [50], 12) – wołaliśmy w psalmie responsoryjnym. Wezwanie to ukazuje głębię, z jaką winniśmy się przygotowywać, aby obchodzić zbliżający się tydzień wielkiej tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Pana.

Jednocześnie pomaga nam ono spojrzeć głębiej w serce ludzkie, szczególnie w chwilach bólu, a

zarazem nadziei, jakimi żyje obecnie naród meksykański, jak również inne narody Ameryki Łacińskiej.

Gorące pragnienie serca czystego, szczerego, pokornego, miłego Bogu, dawało się już bardzo odczuć w Izraelu, w miarę, jak uświadamiał on sobie trwanie zła i grzechu w swym łonie jako siły w praktyce nie do uniknięcia i nie do przezwyciężenia. Pozostawało jedynie ufać w miłosierdziu wszechmogącego Boga i mieć nadzieję, że przemieni On od środka, w sercu, sytuację nie do zniesienia, mroczną i bez przyszłości. I tak otwierano się na bogactwo nieskończonego miłosierdzia Pana, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył (por. Ez 33, 11). Serce czyste, serce nowe to takie, które uznaje, że nic nie może samo z siebie i oddaje się w ręce Boga, aby iść dalej, pokładając nadzieję w Jego obietnicach. W ten sposób Psalmista może z przekonaniem powiedzieć

Panu: „Nawrócą się do Ciebie grzesznicy” (Ps 51 [50], 15). A pod koniec Psalmu wyjaśni, że jest to jednocześnie mocne wyznanie wiary: „Nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym” (tamże, w. 19).

Dzieje Izraela mówią też o wielkich czynach i walkach, ale w godzinie zmierzenia się z życiem bardziej prawdziwym, ze swym ostatecznym przeznaczeniem, zbawienie, bardziej niż na własnych siłach, spoczywa na ufności w Bogu, który może ponownie stworzyć nowe serce, zamiast nieczułego i pyszniącego się. Może to przypominać dzisiaj nam i naszym narodom, że gdy chodzi o życie osobiste i wspólnotowe w najgłębszym jego wymiarze, nie wystarczą strategie ludzkie, aby nas zbawić. Należy również uciec się do tego jedyne, który może dać pełnię życia, gdyż On sam jest istotą życia i jego twórcą i uczynił nas jego

uczestnikami przez swego Syna Jezusa Chrystusa.

Ewangelia dzisiejsza w dalszej części pozwala nam zauważyć, jak to starożytne pragnienie pełnego życia wypełniło się naprawdę w Chrystusie. Wyjaśnia to św. Jan w urywku, w którym krzyżują się pragnienie Greków ujżenia Jezusa i chwila, w której Pan ma być uwielbiony. Na pytanie Greków, reprezentujących świat pogański, Jezus odpowiada słowami: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy” (J 12, 23). Dziwna to odpowiedź, która wydaje się być niespójna z pytaniem Greków. Co ma wspólnego uwielbienie Jezusa z prośbą o spotkanie się z Nim? Ale przecież istnieje pewien związek. Ktoś mógłby pomyśleć – zauważa św. Augustyn – że Jezus poczuł się otoczony chwałą, gdyż przyszli do Niego poganie. Coś podobnego do aplauzu tłumu, który „chwali”

wielkich tego świata, jak byśmy dzisiaj powiedzieli. Ale to nie tak. „Należało, aby wywyższenie uwielbienia poprzedziło uniżenie męki” (Kom. do Ewangelii św. Jana, 51, 9; PL 35, 1766).

Odpowiedź Jezusa, zapowiadająca Jego nieuchronną mękę, oznacza, że przypadkowe spotkanie w tamtym czasie byłoby zbyteczne i może nawet szkodliwe. Zamiast tego, co Grecy chcą w rzeczywistości zobaczyć, ujrzą Go wyniesionego na krzyżu, z którego przyciągnie wszystkich do siebie (por. J 12, 32). Tam rozpocznie się Jego „chwała” dzięki Jego ofierze odkupienia za wszystkich, niczym ziarno pszenicy wrzucone w ziemię, które – obumierając – kiełkuje i przynosi owoc obfity. Spotkają Tego, którego – z pewnością nie wiedząc o tym – poszukiwali w czasie swej wędrówki w swych sercach, prawdziwego Boga, który daje się rozpoznać wszystkim

ludom. Jest to także sposób, w jaki Matka Boża z Guadalupe ukazała swego boskiego Syna św. Janowi Diego. Nie jako niezwykłego bohatera z legendy, ale jako najprawdziwszego Boga, dla którego się żyje, Stwórcę osób, bliskości i bezpośredniości, Nieba i Ziemi (por. Nican Mopohua, w. 33). Uczyniła w owej chwili to, czego już doświadczyła w czasie godów w Kanie. Wobec braku wina wskazała jasno służącym, że mają iść za Jej Synem: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Drodzy bracia, przybywając tutaj, mogłem zbliżyć się do pomnika Chrystusa Króla na szczycie Cubilete. Mój czcigodny poprzednik, błogosławiony papież Jan Paweł II, chociaż gorąco tego pragnął, nie mógł odwiedzić tego symbolicznego miejsca wiary ludu meksykańskiego w czasie swych wizyt na tej umiłowanej ziemi. Z pewnością

ucieszy się dzisiaj z nieba, że Pan obdarzył mnie tą łaską, iż mogę obecnie przebywać z wami, a także pobłogosławi milionom Meksykanów, którzy zechcieli ostatnio uczcić jego relikwie we wszystkich zakątkach kraju. A zatem ten pomnik przedstawia Chrystusa Króla. Ale korony, które nosi – jedna jako władca, druga cierniowa – wskazują, że Jego królewskość nie jest taka, jak to wielu rozumiało i rozumie. Jego panowanie nie polega na sile Jego wojsk, aby ujarzmić innych siłą lub przemocą, ale zasadza się na większej sile, która podbija serca: na miłości Boga, którą przyniósł światu swą ofiarą i na prawdzie, której dał świadectwo. Takie jest Jego panowanie, którego nikt nie będzie mógł usunąć ani o którym nikt nie powinien zapomnieć. Toteż słuszne jest, aby sanktuarium to było przede wszystkim miejscem pielgrzymowania, żarliwej modlitwy,

nawrócenia, pojednania,
poszukiwania prawdy i przyjęcia
łaski. Prosimy Chrystusa, aby
królował w naszych sercach, czyniąc
je czystymi, łagodnymi, pełnymi
nadziei i odważnymi w swej pokorze.

Dzisiaj też z tego parku, który ma
trwale upamiętnić dwustulecie
narodzin narodu meksykańskiego,
łączącego w sobie liczne różnice, ale
o jednym przeznaczeniu i wspólnych
pragnieniach, prośmy Chrystusa o
serce czyste, w którym może On
zamieszkać jako Księżę Pokoju,
dzięki mocy Boga, która jest mocą
dobra i mocą miłości. Aby jednak Bóg
zamieszkał w nas, trzeba Go słuchać,
trzeba dać się porywać codziennie
Jego Słowu, rozważając je we
własnym sercu, za przykładem Maryi
(por. Łk 2, 51). W ten sposób wzrasta
nasza osobista przyjaźń z Nim,
dowiadujemy się, czego od nas
oczekuje i uzyskujemy zachętę, aby
ukazywać Go innym.

W Aparecidzie biskupi z Ameryki Łacińskiej i Karaibów wyczuli dalekowzrocznie konieczność potwierdzenia, odnowy i ożywienia nowości Ewangelii, zakorzenionej w dziejach tych ziem „od osobistego i wspólnotowego spotkania z Jezusem Chrystusem, który wzbudza uczniów i misjonarzy” (Dokument końcowy, 11). Misja Kontynentalna, która obecnie trwa w kolejnych diecezjach tego kontynentu, ma właśnie na celu przekazanie tego przekonania wszystkim chrześcijanom i wspólnotom kościelnym, aby przeciwstawiały się pokusie wiary powierzchownej i rutynowej, niekiedy fragmentarycznej i niespójnej. Należy tu również przezwyciężyć zmęczenie wiarą i odzyskać „radość z bycia chrześcijanami, z bycia umacnianymi wewnątrz przez szczęście poznania Chrystusa i należenia do Jego Kościoła. Z tej radości rodzą się też siły pozwalające

służyć Chrystusowi w
przygnębiających sytuacjach
cierpienia ludzkiego, oddawać się do
Jego dyspozycji bez oglądania się na
sвій dobrobyt” (Przemówienie do
Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 2011).
Widzimy to bardzo dobrze u
świętych, którzy z entuzjazmem i
radością poświęcali oddawali się
całkowicie sprawie Ewangelii, nie
bacząc na poświęcenia, nawet
własnego życia. Ich serca
opowiedziały się bezwarunkowo za
Chrystusem, od którego nauczyli się,
co naprawdę oznacza kochać aż do
końca.

W tym sensie Rok Wiary, który
zapowiedziałem dla całego Kościoła,
„jest zaproszeniem do autentycznego
i nowego nawrócenia do Pana,
jedynego Zbawiciela świata. (...)”
Wiara bowiem rośnie, gdy
przeżywana jest jako doświadczenie
otrzymanej miłości i kiedy jest
przekazywana jako doświadczenie

łaski i radości” (Porta fidei, 11 października 2011; 6.7).

Prośmy Maryję Pannę, aby pomogła nam oczyścić swe serca, zwłaszcza w obliczu zbliżających się obchodów Świąt Wielkanocnych, abyśmy mogli jak najlepiej uczestniczyć w zbawczej tajemnicy Jej Syna, tak jak dała Ona poznać to na tych ziemiach. I prośmy Ją również, aby nadal towarzyszyła i opiekowała się swymi umiłowanymi dziećmi meksykańskimi i latynoamerykańskimi, aby Chrystus królował w ich życiu i aby pomógł im wspierać śmiało pokój, zgodę, sprawiedliwość i solidarność. Amen.

Podróż do Meksyku: A nioł Pański w León

Drodzy bracia i siostry,

W Ewangelii z dzisiejszej niedzieli Jezus, odpowiadając niektórym Grekom, którzy zbliżyli się do apostoła Filipa, aby prosić go: „Panie,

chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21),
mówi o ziarnie pszenicy, które
wpada w ziemię, obumiera i mnoży
się. My dzisiaj przywołujemy
Najświętsza Maryję Pannę i błagamy
Ją: „Pokaż nam Jezusa”.

Gdy odmawiamy obecnie modlitwę
Anioł Pański, wspominając
Zwiastowanie Pańskie, nasz wzrok
kieruje się duchowo także ku
wzgórzom Tepeyac – miejscu, gdzie
Matka Boża, czczona jako
„Najświętsza Maryja z Guadalupe,
zawsze Dziewica”, jest czczona
gorąco od wieków jako znak
pojednania i nieskończonej dobroci
Boga dla całego świata.

Moi poprzednicy na Katedrze św.
Piotra uczcili Ją tak serdecznymi
tytułami jak Królowa Meksyku,
niebiańska Patronka Ameryki
Łacińskiej, Matka i Władczyni tego
kontynentu. Z kolei Jej wierne dzieci,
które doświadczają Jej pomocy,

przywołują Ją z ufnością tak pełnymi
uczucia i znanymi imionami jak Róża
Meksyku, Królowa Nieba, Czarna
Dziewica, Matka z Tepeyac,
Szlachetna Indianeczka.

Drodzy bracia, nie zapominajcie, że
prawdziwa pobożność do Maryi
Panny zawsze zbliża do Jezusa i „nie
polega ani na czczym i
przemijającym uczuciu, ani na
jakiejś próżnej łatwowierności, lecz
pochodzi z prawdziwej wiary, która
prowadzi nas do uznania
wyjątkowego wyniesienia Bożej
Rodzicielki i pobudza do dziecięcej
miłości ku naszej Matce oraz do
naśladowania Jej cnót” (*Lumen
gentium* , 67). Kochać Ją oznacza
zobowiązanie się do słuchania Jej
Syna, oddawanie czci Pani z
Guadalupe oznacza życie według
słów błogosławionego Owocu Jej
łona.

W tych chwilach, w których tak wiele rodzin przeżywa podziały lub jest zmuszonych do migracji, gdy wielu cierpi z powodu ubóstwa, korupcji, przemocy domowej, handlu narkotykami, kryzysu wartości lub z powodu przestępczości, przybywamy do Maryi w poszukiwaniu pocieszenia, umocnienia i nadziei. Jest Ona Matką prawdziwego Boga, który zaprasza, abyśmy z wiarą i miłością trwali pod Jego opieką i w ten sposób pokonywali całe zło i odbudowywali społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i solidarne.

Z tymi uczuciami pragnę jeszcze raz zanieść pod pełne słodczy spojrzenie Pani z Guadalupe ten kraj oraz całą Amerykę Łacińską i Karaiby. Powierzam każde z jej dzieci Gwieździe pierwszej i nowej ewangelizacji, która ożywiała swą macierzyńską miłością jego historię chrześcijańską, nadając specyficzny wyraz wielkim wydarzeniom jego

dziejów, inicjatywom wspólnotowym i społecznym, życiu rodzinnemu, osobistej pobożności i Misji Kontynentalnej, która właśnie trwa na tych szlachetnych ziemiach. W czasach doświadczeń i bólu przywoływali Ją liczni męczennicy, którzy wołając: „Niech żyje Chrystus Król i Maryja z Guadalupe”, dali niezachwiane świadectwo wierności Ewangelii i oddania Kościołowi. Proszę Ją teraz, aby swą obecnością w tym umiłowanym Narodzie nadal wzywała do poszanowania, obrony i wspierania życia ludzkiego oraz do umacniania braterstwa, do unikania niepotrzebnej zemsty i usuwania nienawiści, która dzieli. Niech Maryja z Guadalupe błogosławi nam i wyjedna nam przez swe wstawiennictwo obfite łaski z Nieba.

Podróż do Meksyku: papieskie przemówienie pożegnalne

Panie Prezydencie,

Czcigodni Przedstawiciele Władz,

Księża Kardynałowie,

Drodzy Bracia w biskupstwie,

Meksykańscy Przyjaciele,

Moja krótka, lecz intensywna wizyta w Meksyku zbliża się ku końcowi.

Nie jest to jednak koniec mego uczucia miłości dla kraju, który noszę głęboko w mym sercu.

Wyjeżdżam pełen niezapomnianych doświadczeń, tak jak niezapomniane są przejawy okazywanego mi wielkiego szacunku i miłości.

Dziękuję za uprzejme słowa, skierowane do mnie przez Pana Prezydenta, jak również za to wszystko, czego dokonały władze dla tej ważnej podróży. Dziękuję z całego serca tym, którzy pomagali lub współpracowali, aby zarówno w sprawach ważnych, jak i w drobnych szczegółach wydarzenia tych dni przebiegały szczęśliwie. Proszę Pana,

aby te liczne wysiłki nie były daremne i aby przy Jego pomocy przynosiły obfite i trwałe owoce w życiu wiary, nadziei i miłości w Leonie i Guanajuato, w Meksyku oraz w bratnich krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

W obliczu wiary w Jezusa Chrystusa, której porywy odczułem w sercach oraz wzruszającej pobożności do Jego Matki - wzywanej tu pod cudownymi tytułami jak Pani z Guadalupe i Pani Światła - która rozświecała oblicza, pragnę powtórzyć z mocą i jasnością wezwanie do ludu meksykańskiego, aby był wierny samemu sobie i nie dał się zastraszyć siłom zła, aby był mężny i pracował nad tym, aby żywotne soki jego korzeni chrześcijańskich pozwalały rozkwitnąć jego teraźniejszości i przyszłości.

Byłem również świadkiem przejawów zatroskania z powodu różnych aspektów życia tego umiłowanego kraju – jedne z nich są najświeższe, inne są starsze – oraz licznych ran, jakie nadal wywołują. Zabieram je także z sobą, dzieląc zarówno radości, jak i ból mych meksykańskich braci, aby zanieść je w modlitwie do stóp Krzyża, do serca Chrystusa, z którego wypływa odkupieńcza woda i krew.

W tych okolicznościach zachęcam gorąco katolików meksykańskich oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie poddawali się mentalności utylitarnej, która kończy się zawsze złożeniem w ofierze najsłabszych i bezbronnych. Wzywam do solidarnego wysiłku, który pozwoli społeczeństwu odnowić się od samych podstaw, aby osiągnąć dla wszystkich życie godne, sprawiedliwe i w pokoju. Dla katolików ów wkład do dobra

wspólnego jest również wymogiem tego zasadniczego wymiaru Ewangelii, który jest promocją człowieka i najwyższym wyrazem miłości. Dlatego Kościół zachęca wszystkich swych wiernych, aby byli także dobrymi obywatelami, świadomymi swej odpowiedzialności za troskę o dobro innych, wszystkich zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i w różnych grupach społecznych.

Drodzy przyjaciele meksykańscy, mówię: z Bogiem! w znaczeniu pięknego tradycyjnego wyrażenia hiszpańskiego: Zostańcie z Bogiem! Tak, z Bogiem; do zobaczenia na zawsze w miłości Chrystusowej, w której wszyscy się spotykamy i odnajdziemy. Niech Pan wam błogosławi a Najświętsza Maryja Panna niech was strzeże.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wizyta-benedykta-xvi-w-meksyku-i-na-kubie/> (22-04-2025)